Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 16 Lutego 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr 39 (1681)

Pismo Marsz. Piłsudskiego o zajściach w gmachu Sejmu dnia 31-X.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Agencja Iskra ogłosiła wczoraj dokładny tekst pisma Marszałka Józefa Piłsudskiego z dnia 7 listopada ub. roku. Pismo to nosi tytuł „Sprawozdanie Min. Spraw Wojskowych o zajściach w gmachu Sejmu, wywołanych przez marszałka Sejmu p. Daszyńskiego dnia 31 października 1929 r.".

Przystępując do mego sprawozdania z zajść wywołanych przez marszałka Sejmu p. Daszyńskiego w gmachu Sejmu dnia 31 października b. r. stwierdzić na początku muszę, że w zastępstwie chorego prezesa ministrów p. Świtalskiego przybyłem do gmachu Sejmu o godz. 4-ej bez 5-ciu minut. Gdym wchodził do gmachu Sejmu dostrzegłem grupę oficerów, którzy utworzywszy szpaler oddali mi należne honory. Przechodząc zaś przez następną salę widziałem całe mnóstwo ludzi, którzy w spokojny sposób krążyli po sali ustępując mi miejsca do przejścia. Natychmiast po wejściu do pokoju rządowego kazałem swojemu szefowi gabinetu ppłk. Beckowi zawiadomić marsz. Sejmu o mojem przybyciu ze stwierdzeniem, że jestem w zastępstwie p. premjera, który jest niezdrów. Po pewnym przebiegu czasu ppłk. Beck wraz z min. spraw wewnętrznych Składkowskim wrócił, komunikując mi, iż marsz. Sejmu p. Daszyński oświadczył, że wobec wkroczenia siłą do Sejmu oficerów nie otworzy posiedzenia Izby.

Gdym to usłyszał, zdecydowałem odrazu, że ten pan jest nieprzytomny i jest warjatem i muszę dlatego pozostawić załatwienie sprawy z warjatem czynnikom sejmowym bez mego w tej sprawie udziału.

Przy przeprowadzaniu dochodzenia w stosunku do panów oficerów za podstawę wziąłem ogłoszony w dniu następnym przez tego pana komunikat prasowy. W stosunku więc do niego stwierdzam, co następuje:

a) Co do zajęcia przemocą części gmachu Sejmu przez panów oficerów.

Co do przedsionka (inni nazywają to holem) wziąć trzeba pod uwagę, że znajduje się tam oddział pocztowy wolny w dostępie każdemu, tak iż mowy być nie może o zajmowaniu przedsionka przemocą. Dochodzenie jakie zrobiłem stwierdza, iż ci z oficerów, którzy byli tam obecni, nie byli ani pytani ani zatrzymywani ani też w jakikolwiek sposób nie przeszkadzano im w wejściu do tej części Sejmu. Co się tyczy wejścia dalszego stwierdziłem, że tylko niektórych pytano w jakim celu przybywali. Przyczem, gdy prawie większość miała na celu wystaranie się o bilety na galerję lub wogóle wejścia na Sejm przez znanych sobie posłów, niektórych z nich odsyłano do jakichś innych wejść, gdzie znaleźć można było przejścia do sal klubowych, innych zaś puszczano i dalej, gdy można było skonstatować, że dany poseł lub jakiś znajomy znajduje się gdzieś wpobliżu.

Wobec tego, iż nie chciałem przypuszczać, że całe zajście jest zmyślone przez tego pana, zacząłem poszukiwać jakiegoś; chociażby drobnego zajścia pomiędzy którymś z oficerów a pomiędzy kimkolwiek w gmachu sejmowym. Przypuszczałem, że mogła być jakaś ostrzejsza rozmowa, lub nawet próba czynnego znieważenia. Stwierdziłem jednak, że niema ani jednego takiego wypadku, tak iż dumnym być mogę za umiejętność taktownego zachowania się panów oficerów nawet w najprzykrzejszej sytuacji.

Kłamstwem więc jest twierdzenie tego pana o tem, że w dniu 31 października oficerowie przemocą zajęli jakąkolwiek część gmachu sejmowego.

b) Co do uzbrojenia oficerów:

Przy przejściu mojem przez szpalery oficerów, oddających mi honory rzucałem wedle zwyczaju okiem w prawo i w lewo. Stwierdziłem odrazu, że przy szabli mogła być zaledwie połowa oficerów, inna zaś część we wnętrzu nie miała na sobie broni. Dodam, że sam osobiście byłem przy szabli i miałem w ręku białe rękawiczki. Coprawda pan ten w ostrych ustępach swego ogłoszenia publicznego mówi tylko o szablach, gdy mnie osobiście mówił o bagnetach, karabinach i rewolwerach. Dla wyjaśnienia stwierdzam, że szable dawno już przestały być bronią i za wyjątkiem kawalerji nigdy nawet nie bywają ostrzone, stanowiąc tylko tradycyjną część uniformu. Ta część uniformu jest w niektórych wypadkach nawet nakazana do noszenia. Dodam, że przy dłuższych dyskusjach, które się toczyły z powodu szabel jako broni, zawsze powtarzałem ulubiony mój frazes, że wolę dobrą laskę, niż szablę jako broń. Już przy rozmowie z p. Daszyńskim byłem zdziwiony tem twierdzeniem o uzbrojeniu oficerów i pytałem go, czem on tego dowiędzie. Wobec zaś tego, iż pan ten innych dowodów poza temi, które słyszałem w ogłoszonem przez siebie komunikacie, nie przytoczył, pozostaje mi jedynie do stwierdzenia, że kłamstwem jest, jakoby oficerowie, którzy byli w Sejmie, byli uzbrojeni.

c) Co do liczby oficerów:

Dochodzenie w tej sprawie było mi bardzo trudne ze względu na to, iż część oficerów, względnie reszta niewielka, przychodziła do Sejmu na bardzo krótki okres czasu i zaraz po tem gmach Sejmu opuszczała. Liczba takich oficerów stwierdzona przeze mnie dochodzi do 8. Co się tyczy liczby oficerów, którzy w gmachu stanowili grupę, dzięki niemądrym i niestosownym zarządzeniom tego pana, to nie dochodziła ona do 50 i stanowiła cyfrę 47. Gdybym więc nawet dodał owych 8-miu oficerów i gdybym dodał całą liczbę oficerów, którzy byli z przepustkami stałemi do Sejmu, to nie dojdzie ona nigdy nawet do liczby 80-ciu, a cóż dopiero do liczby „stu kilkudziesięciu", która jest zgłoszona przez komunikat tego pana. Stwierdzam więc, że kłamstwem jest jakoby w inkryminowanym przez tego pana dniu 31 października znajdowało się stu kilkudziesięciu oficerów w gmachu Sejmu.

d) Co do dwukrotnych wezwań panów oficerów do opuszczenia gmachu Sejmu:

Wszyscy oficerowie, którzy w inkryminowanym przez tego pana dniu byli w przedsionku sejmowym stwierdzili mi w swoich raportach, że z chwilą, gdy jako minister Spraw Wojskowych przybyłem do gmachu Sejmu, to mogli usłuchać mego rozkazu czy polecenia, lecz nie mogli słuchać niezrozumiałych dla nich zaprosin do wyjścia za drzwi i pozwolenia zrobienia sobie w ten sposób afrontu. Gdy zaś pan ten substytuując siebie w stosunku do oficerów przez nieznanego zupełnie pana komunikował, wkroczył w dziedzinę kryminalną, to oficerowie nie byli w stanie poddać się takiemu nakazowi i zmuszeni byli czekać rozkazu swego przełożonego. Jeżeli twierdzę, że w ten sposób wkracza się w dziedzinę kryminalną, to dlatego, iż rozkazodawstwo w stosunku do wojska, do jego grup i jego oddziałów jest bardzo ściśle oddane przez państwo w określony zupełnie sposób określonym osobom i istnieją paragrafy karne, które niewczesną substytucję dowodzenia karzą bardzo surowo. Nie mówię naturalnie tego, abym nieodpowiedzialnego pana proponował pociągnąć do odpowiedzialności, lecz dlatego, gdyż występ taki nie odpowiada ani powadze, ani stanowisku marszałka Sejmu Polskiego. Dodam, że w przeciągu całego mego pobytu w Sejmie, który trwał do godz. 5 min. 30 wiecz., ja, zastępujący prezesa gabinetu, ani razu nie byłem zawiadamiany o tych niesmacznych próbach substytuowania prawa rozkazodawstwa w stosunku do wojska przez p. Daszyńskiego i przez podwładne mu organy.

Z powyższych więc powodów dodaję swój wynik, który streszczę w krótkich słowach: kłamstwem więc jest, że panowie oficerowie w dniu 31 października wywołali jakiekolwiek zajścia w gmachu sejmowym, natomiast prawdą jest, że zajście to wywołał marsz. Sejmu p. Daszyński. Wreszcie dodaję, że sprawa wywołała bardzo żywe i silne zaniepokojenie wśród wszystkich oficerów wojska polskiego, którzy nagle dowiedzieli się, że gmach sejmu jest dla oficerów niedostępny. Nad zajściem w gmachu sejmowym na zebraniach oficerskich dyskutowano z kodeksem honorowym w ręku. Dlatego też zmuszony byłem wydać „rozkaz oficerski" kończący to zajście tym rozkazem. Rozkaz ten w załączeniu przesyłam.

Min. Spraw Wojsk.
Józef Piłsudski
Marszałek Polski.

Cały rozkaz oficerski brzmi: Warszawa, dnia 7-11 1929 r. Rozkaz oficerski z dnia 31 ub. m. Zaszedł dla oficerów przykry wypadek, a mianowicie: kiedy oficerowie dla różnych powodów do gmachu sejmowego przybyli, spotkali się tam z afrontem. Oficerowie ci odczuli jako afront skierowane do nich przez przedstawicieli władz sejmowych wezwanie do opuszczenia przedsionka sejmowego, dostępnego zwykle dla szerszej publiczności i w krytycznym momencie zajętego przez cywilną publiczność, niezmuszaną przez nikogo do usunięcia się z miejsca, gdzie z niezrozumiałych powodów pobyt został wzbroniony oficerom.

Wezwanie to uraziło oficerów tem dotkliwiej, że zostało powtórzone w chwili, kiedy osobiście znajdowałem się w gmachu sejmowym, to jest kiedy mieli słuszne prawo oczekiwać ode mnie, a nie od kogo innego takich czy innych rozkazów i poleceń. Oficerowie w wyżej wymienionem niewłaściwem i nietaktownem odniesieniu się do nich przedstawicieli panów posłów widzieli nie bez słuszności lekceważenie i nieposzanowanie munduru.

Stwierdzam przeto, że wobec tego, iż posłowie do Sejmu są nieodpowiedzialni, powyższe zajście muszą oficerowie uważać za zlikwidowane i dla siebie bez uszczerbku na honorze załatwione.

Józef Piłsudski.

Wymiana depesz pomiędzy Ojcem Św. a Prezydentem Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 15.II 1930. (Pat). Z okazji 8 ej rocznicy koronacji Ojca Świętego Piusa XI odbyła się następująca wymiana depesz:

„Jego Świątobliwość Pius XI. Citta del Vaticano.

Obchodząc dziś z całym narodem polskim drogie wspomnienia, związane z rocznicą koronacji Jego Świątobliwości, proszę o przyjęcie wyrazów mego synowskiego oddania oraz najgorętszych życzeń szczęścia Jego Świątobliwości i chwały Jego panowania. (—) *I. Mościcki*".

„Jego Ekscelencja Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa.

Przyjęliśmy z ojcowskiem uczuciem hołd i życzenia Waszej Ekscelencji z okazji 8 ej rocznicy Naszej koronacji. Dziękując z serca za ten dowód uczuć synowskich, jesteśmy szczęśliwi, mogąc wzajem wyrazić najlepsze życzenia pomyślności dla Waszej Ekscelencji",

Rewizyta P. Prezydenta w Tallinie.

RYGA (*Tel. wł.*). Donoszą z Tallina, że w tamtejszych kołach urzędowych otrzymano informacje, iż rewizyta P. Prezydenta Mościckiego nastąpi w końcu r. b. Pan Prezydent ma przybyć do Tallina na okręcie wojennym.

Pan Prezydent Rzplitej w Toruniu.

TORUŃ, 15.II. (Pat). W dniu dzisiejszym o godz. 14 min. 38 przybył do Torunia specjalnym pociągiem Pan Prezydent Rzeczypospolitej ze świtą Ignacy Mościcki, udając się do Żury celem zaszczycenia swą obecnością uroczystości uruchomienia nowowybudowanej elektrowni wodnej.

Konferencja premjera z ministrami.

WARSAWA 15.II. (Pat). W dn. 15 b. m. w godzinach popołudniowych odbyła się pod przewodnictwem p. premjera prof. Bartla z udziałem p. p. ministrów Matuszewskiego, Kwiatkowskiego, Zaleskiego i wicemin. dr. Grodyńskiego konferencja w sprawach, związanych z międzynarodową konferencją rozejmu celnego. W godzinach wieczornych p. prem. Bartel odbył konferencję z p. min. Matuszewskim i wicemin. dr. Grodyńskim w sprawach budżetowych.

Pensje dla kawalerów Virtuti Militari.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Biuro kapituły orderu Virtuti Militari rozesłało wczoraj do wszystkich izb skarbowych wykazy kawalerów Virtuti Militari, niesłużących w wojsku celem wypłacenia im pensji za rok 1930 w wysokości 300 zł. Kasy skarbowe na prowincji będą wypłacały żądane pensje od dnia 24 b. m.

Wstrzymanie nowych inwestycyj państwowych.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W wyniku narad gospodarczych, jakie odbyły się w ostatnich czasach w Prezydjum Rady Ministrów komitet ekonomiczny powziął na jednem z ostatnich posiedzeń szereg postanowień, zmierzających do złagodzenia bezrobocia i ożywienia przemysłu. Między innemi w Min. Przemysłu i Handlu powołana będzie specjalna komisja która uzgadniać będzie program inwestycyj i wszelkich zakupów państwowych. Dalej komitet ekonomiczny postanowił wstrzymać wszelkie nowe inwestycje państwowe, tworzenie nowych przedsiębiorstw państwowych, w zakresie prac, które mogą być pełnione przez prywatną inicjatywę gospodarczą; powstrzymać o ile możności te inwestycje, które wymagają zakupów z zagranicy, oraz nie rozpoczynać takich inwestycyj, które nie osiągną zbyt szybko rentowności.

Dalej komitet ekonomiczny zlecił instytucjom państwowym możliwie najszybsze wypłacanie należności dostawcom za wykonane zamówienia.

Bank Polski otworzy kredyt zastawowy do wysokości 50 milj. zł.

Wreszcie powołana ma być specjalna komisja rzeczoznawców, która zbada możliwości mobilizowania kapitałów na cele kredytowe dla rolnictwa.

Wzmożona akcja komunistyczna w Niemczech

„Vorwaerts" zamieszcza sensacyjne rewelacje o przygotowującym się ruchu rewolucyjnym w Niemczech. Centrala komunistyczna, pod wpływem trzeciej Międzynarodówki, zorganizowała szereg wstępnych puczów na terytorjum Rzeszy, które miały być zapowiedzią do przygotowanego ruchu komunistycznego w Niemczech. W tym celu, zaznacza pismo, GPU wysłało na terytorjum Rzeszy setki swych agentów; zaopatrzonych w kilkaset miljonów marek złotych. Oni to właśnie mają zorganizować akcję rewolucyjną. Ma tu chodzić o krok rozpaczliwy rady komisarzy ludowych, która spodziewa się zupełnego załamania pięcioletniego planu gospodarki w Sowietach i potrzebuje odwrócenia uwagi publicznej od stosunków, panujących w Sowietach. Niemiecka gospodarka w rękach agentów sowieckich, po przeprowadzeniu ruchu rewolucyjnego, miałaby być podporą gospodarczą bolszewji w ciągu dalszych lat.

Dzienniki berlińskie twierdzą, że sensacyjny plan sowiecki nie ma zbytnich widoków powodzenia, ponieważ Reichswehra i policja są dostatecznie silne, aby mogły stłumić wszelkie poważniejsze rozruchy tego rodzaju, wywołane na terenie Rzeszy niemieckiej.

—.—

Sensacyjna deklaracja.

MOSKWA, 15. II. (Pat.) W odpowiedzi na wystąpienia Ojca Świętego oraz książąt kościoła w obronie prześladowanej w ZSSR. religji ukazała się dzisiaj deklaracja, podpisana przez 5 wyższych duchownych prawosławnych z metropolitą Sergjuszem na czele.

Deklaracja stara się dowieść, że prześladowania religji w ZSSR. nie mają miejsca i zamykanie świątyń odbywa się nie z polecenia władz, ale na skutek zarządzeń ludności.

Specjalny ustęp poświęcony jest orędziu Ojca Świętego. Ustęp ten pełny jest inwektyw pod adresem Watykanu. Wystąpienia arcybiskupów angielskich deklaracja kwalifikuje, jako „cuchnące naftą" i podburzające do czynnych wystąpień przeciwko ZSSR.

Konferencja londyńska.

Trzeba się uzbroić w cierpliwość.

LONDYN, 15. II. (Pat.) Min. Henderson, przemawiając w Birkenhead, powiedział między innemi: Możemy z ufnością oczekiwać wyników konferencji morskiej. Wprawdzie opinja publiczna jest nieco zniecierpliwiona powolnem tempem obrad, jednakże nie należy zapominać, że powolne tempo jest cechą wszelkich konferencyj międzynarodowych,

Ucieczka przed rabunkiem mienia.

Na granicy polsko-sowieckiej było w ostatnich dniach kilka wypadków przekroczenia granicy z Rosji sowieckiej do Polski włościan, poszkodowanych przez władze sowieckie przy wprowadzaniu w życie na terenie sowietów „kołchozów". Przed paru dniami przekroczyła nielegalnie granicę z Rosji do Polski rodzina Gromowiczów, narodowości białoruskiej, wyznania prawosławnego, złożona z 8 osób, w tej liczbie trojga drobnych dzieci. Posiadali oni w Woronkach wpobliżu granicy 24 dziesięciny ziemi, 5 szt. bydła rogatego, 3 konie i 5 szt. nierogacizny. Rodzina ta, zaliczona przez władze sowieckie do „kułaków", cierpiała prześladowania. Na kilka dni przed ucieczką tej rodziny z Sowietów, władze tamtejsze uwięziły głowę rodziny 70-letniego Maksyma Gromowicza, chcąc go w ten sposób zmusić, aby „dobrowolnie" podpisał akt zgody na przystąpienie do kolektywu i oddania na jego rzecz swego gospodarstwa. Wobec uwięzienia ojca i obawy wysłania rodziny na wyspy Sołowieckie, cała rodzina zbiegła na teren Rzeczypospolitej.

W dniu 9 b. m. na terenie powiatu dziśnieńskiego zbiegł przez granicę z Z. S.S. R. do Polski Aleksander Ziemnicki, uciekając — jak zeznaje — przed aresztowaniem i wysyłką na Sybir. Matka i siostra Ziemnickiego miały również w tym dniu przekroczyć granicę, zostały jednak prawdopodobnie zatrzymane przez straż sowiecką. Ucieczka Ziemnickiego jest w związku — jak opowiada — z wprowadzeniem przez władze sowieckie kolektywów, gdyż t. zw. kułacy, wysyłani są na osiedlenie na Syberję, zwłaszcza zaś osoby, mieszkające niedaleko granicy i będące pochodzenia polskiego.

Tak samo przekroczył granicę z Rosji sowieckiej do Polski Józef Nieściuszonok l. 78.

Z Brasławia donoszą że w nocy z 11 na 12 b. m. uciekło z Sowietów przez granicę do Polski na terenie gminy leonpolskiej pow. brasławskiego, 20 osób na 4 saniach z 4 końmi, jest to 5 rodzin.

Według ich opowiadań więcej jeszcze włościan jest chętnych do przejścia na polską stronę. Ponieważ w dniu 13 b. m. słychać było na granicy po stronie sowieckiej strzelaninę, zachodzi przypuszczenie że dalsze jeszcze partje zbiegów próbowały przejść granicę, lecz nie puściły ich straże sowieckie. Według niesprawdzonych pogłosek mieli być wśród włościan zabici i ranni.

Samobójstwo za kulisami.

WARSZAWA, 15. II. (Pat). Za kulisami teatru Wielkiego popełnił dziś po południu samobójstwo jeden z baletmistrzów, 21-letni Stanisław Wyszomirski. Podczas III aktu „Halki" Wyszomirski, grający rolę górala, zszedłszy ze sceny, udał się do swej garderoby, gdzie wystrzelił z rewolweru w serce. Przyczyn nie ustalono. Przedstawienie zostało dokończone.

Demonstracja komunistyczna.

WARSZAWA, 15. II. (Pat). Przed urzędem pośrednictwa pracy dla małoletnich aresztowano dziś 12 agitatorów komunistycznych którzy usiłowali namówić młodzież do wystąpień wywrotowych.

Konferencja rektorów.

WARSZAWA, 15 II. (Pat). W dn. 14 i 15 lutego 1930 roku odbyła się w Warszawie doroczna konferencja rektorów wszystkich państwowych szkół akademickich. Obradom przewodniczył J M. rektor Schramm, sekretarzem obrad był J. M. rektor Kasznica. Wśród wielu spraw, dotyczących wszystkich stron życia szkół akademickich, konferencja rektorów poświęciła specjalną uwagę zagadnieniu kształcenia sił naukowych i popieranie twórczości naukowej. W związku z tem uznała za jeden z najważniejszych postulatów utrzymanie funduszu kultury narodowej.

Kongres dziennikarzy bałtyckich.

RYGA (*Tel. wł.*). W końcu maja zostanie zwołany w Rydze kongres dziennikarzy bałtyckich, w którym wezmą udział dziennikarze Łotwy, Litwy, Estonji, Finlandji, Polski, Niemiec, Gdańska i Skandynawji.

O połączenie Kościoła anglikańskiego z Kościołem katolickim.

PARYŻ, 15 II-30. (ATE). W nadchodzący poniedziałek w prasie angielskiej mają być opublikowane materjaty dotyczące rokowań prowadzonych przez kardynała Merciera z biskupami angielskimi w sprawie połączenia Kościoła anglikańskiego z Kościołem rzymskokatolickim. W związku z tą zapowiedzią „Osservatore Romano" ogłasza, iż rokowania te miały charakter nieobowiązujący. Stolica Apostolska nikomu nie udzielała pełnomocnictw dla prowadzenia takich rokowań, które były podjęte wyłącznie z inicjatywy prywatnej.

Wrzenie na Ukrainie z powodu kolektywizacji.

RYGA. 14.II. (ATE). Po wywłaszczeniu włościan na podstawie dekretu o kolektywizacji, napady terorystyczne na urzędy sowieckie na Ukrainie przybrały masowy charakter. Ostatnio zanotowano w różnych okręgach Ukrainy napady uzbrojonych włościan na przedstawicieli władzy sowieckiej, przyczem napady te prawie wszędzie mają jednakowy przebieg. Zamachowcy wyczekują chwili, kiedy odbywa się posiedzenie sowietu lub organizacji komunistycznej. przeprowadzającej kolektywizację i ostrzeliwują lokal, w którym odbywa się posiedzenie. Zanotowano także liczne wypadki podpalania składów i magazynów zbożowych. Pod wpływem nieustającego wrzenia wielu komunistów porzuca komuny rolne i ucieka do miast.

Zwrot kosztów okupacji Kłajpedy przez Litwę.

PARYŻ, 15.II. (Pat). Briand oraz ambasadorowie Włoch i Anglji i minister pełnomocny Litwy Klimas podpisali protokół w sprawie zwrotu przez Litwę kosztów okupacji i administracji okręgu Kłajpedy.

Likwidacja dyktatury.

MADRYT, 15.II. (Pat). Anulowane zostały dekrety, wydane w czasie dyktatury w sprawie awansów w wojsku na podstawie wyboru. Napis „Zgromadzenie narodowe" został usunięty z frontu gmachu parlamentu. Zastąpiono go napisem, który znajdował się tam przed okresem dyktatury.

Komuniści sprawcami rozruchów w Tonkinie.

HANOI, 15.II. (Pat). Wyniki przeprowadzonej w sprawie ostatnich zajść ankiety potwierdzają, że rozruchy w Yenbay wywołali komuniści w porozumieniu z grupą strzelców. W całym Tonkinie panuje spokój W okolicach Hung-Hoa i Haidong aresztowano wielu komunistów.

Komunistyczni redaktorzy w opałach.

BERLIN, 15, II. (Pat). Według informacyj prasy, na skutek zarządzenia nadprokuratora trybunału Rzeszy aresztowano w ostatnim czasie ogółem 22 redaktorów dzienników komunistycznych.

Oskarżeni przebywają w więzieniu śledczem lub odsiadują na podstawie wyroku dłuższe kary więzienia.

Niezależnie od tego nadprokuratorja wdrożyła postępowanie karne o zbrodnię zdrady stanu przeciwko dalszym 50 redaktorom komunistycznym.

Wileński Głos Akademika.

Propaganda Akademika.

W środowisku akademickiem da- e się zaobserwować dziwny stosunek do pewnych dziedzin, leżących w sferze wpływów studenta, w sferze jego działania. Uważa się za realną i istotną pracę jedynie taką, która daje jakiś *materjalny* wynik, odsądzając od miana „pracy" to wszystko, co jest jedynie „zabawą"; bawieniem się w A. Z. S. w „żywą gazetkę", czwartki dyskusyjne i tp. i tp.

Jest to ogromny błąd, który powoduje zlekceważenie rzeczy, jeżeli nie najbardziej, to w każdym razie bardzo istotnych, a przedewszystkiem powoduje zignorowanie znaczenia *propagandy akademika*.

Nie jest to przecież nam obojętne, co o nas sądzą, jaką ma opinję nasza społeczność, społeczność stojąca u wrót dnia jutrzejszego, o który będzie walczyła. Źle jest, jeśli o nas nic nie wiedzą, źle też, jeśli o nas tylko wiedzą z polemiki prowadzonej przez ten czy inny odłam ideowy akademików w prasie.

Czytelnik ze „starszego społeczeństwa", jeżeli chce się dowiedzieć o naszem życiu wewnętrznem i w tym celu sięgnie do pism — może wyciągnąć wnioski bardzo opaczne, bardzo dla nas niepochlebne. Mniejsza jednak o prasę — oprócz niej istnieje inny organ — „tygodnik mówiony Bratniej Pomocy stud. USB." Kwadrans Akademicki. „Kwadransowi" zawsze można było wiele zarzucić, pamiętam doskonale te czasy, gdyśmy w „Żywej Gazetce" kpili w żywe oczy z Jura Leżeńskiego — nigdy jednak za jego redaktorstwa nie był „kwadrans" tak fałszywie pojmowany, jak obecnie, do dni ostatnich. „Kwadrans Akad". to nie jest wcale okazja do popisywania się chociażby największym talentem literackim przy jednoczesnem spychaniu części informacyjnej w ciemny kąt, na ostatnie miejsce. Osoba, która bierze słuchawki, by wysłuchać *akademicki* kwadrans z pewnością nie czeka na „ogólnoludzką" nowelkę czy scenkę, ale chce się dowiedzieć o czemś naprawdę tyczącem się życia akademickiego—i spotyka ją zawód. Stanowczo zbyt mało zwracamy uwagi na takie placówki, których fałszywe potraktowanie szkodzi nam jedynie.

Propaganda akademika, to dowodzenie na każdem miejscu i na każdym kroku, że jesteśmy wszędzie, że wnosimy wszędzie życie i swoją pracę nie jest sprawą małej wagi.

Powinniśmy dbać, aby o nas mówiono, i to dobrze, musimy mieć w wysokim stopniu rozwinięty patrjotyzm uniwersytecki. Trzeba sobie uprzytomnić, że każdy z nas może sobie szukać tytułu do słusznej dumy z tego wszystkiego, co jest stworzone lub stwarzane przez akademika wileńskiego. Czy to „Alma Mater Vilnensis", czy „Szopka", czy jakiś pochód lub uroczysta inauguracja, to przecie nie imprezy ad honorem tej czy innej organizacji, ale całej wszechnicy, całej naszej społeczności.

I dlatego właśnie źle jest, że nie uważa się za dostatecznie poważną sprawę—pracę, która przez swój twórczy, wesoły przeważnie charakter zdobywa największe uznanie, największy kredyt dla akademika w społeczeństwie.

Trzeba zrozumieć, że nic z tego, co akademik pokazuje swego nazewnątrz, nie może być marne, nie może być „spartolone", czy to będzie tydzień Akademika, czy jakie „zdarzenie" (np. ś. p. Smok), czy pismo, czy audycja radjowa, występ drużyny sportowej, wyprawa włóczęgów, czy wystawa obrazów studentów Sztuk Pięknych. Naszą rzeczypospolitą stać już na dobrą reprezentację, trzeba tylko traktować poważnie i solidnie.

T. Bujnicki.

Matematyka cyfr wyborczych.

Pozornie sprawa przedstawia się jasno. „Żaden z kandydatów sanacyjnej listy kół naukowych", jak mówi z triumfem „Dziennik Wileński", do Zarządu Bratniej Pomocy nie przeszedł. Milczy się coprawda o lekkiej konsternacji, jaką wywołało to wśród leaderów bloku pracy samopomocowej, ale o to mniejsza. Chodzi o fakty. Więc Teodor Bujnicki „najpopularniejszy z kandydatów odrodzeniowo - demokratycznych" dostał o 85 głosów mniej, niż kol. Krupowicz, ostatni w kolejności otrzymanych głosów członek-zastępca Zarządu Bratniej Pomocy. Tylko to najprostsze działanie znają koledzy z „Młodzieży Wszechpolskiej", działanie odejmowania. Aby jednak mieć istotnie objektywny obraz, trzeba umieć dzielić, mnożyć, wyciągać pierwiastki i t. d. W wyniku tych działań okaże się, że:

1) suma głosów, jakie padły na kol. Krupowicza i Bujnickiego ledwo mieści się w ogólnej ilości 508 oddanych ważnych kartek. Skąd się więc wzięła nadwyżka ponad 295 głosów Krupowicza u 16 poprzednich kandydatów listy pracy samopomocowej? Odpowiedź prosta: powstała z głosów zwolenników bloku kół naukowych, lub kompromisowych.

2) ogólna liczba oddanych kresek podzielona przez listę oddanych kartek daje przeciętną 14 kresek na kartkę. Kandydatów listy kół naukowych po wycofaniu się części, było dziewięciu (wliczając w tę liczbę i kol. Dąbrowskiego, co do którego nikt nie miał pewności, czy został, czy też zrzekł się). Zwolennicy tej listy po wpisaniu ośmiu, czy dziewięciu nazwisk na swe kartki wyborcze dopełniali tę liczbę do 12 lub 14 nazwiskami kandydatow listy przeciwnej, którzy wydali się im najmożliwszymi. Nie chcieli sabotować „Bratniaka" i uprawiać bezpłodnej negacji, jak robił w razie niepowodzenia obóz przeciwny (wychodzenie z sali i t. d). Stąd wniosek, że kandydaci listy pracy samopomocowej dużo zawdzięczają głosom ludzi odmiennej orjentacji. Wskutek tego nikt z listy Kół Naukowych nie przeszedł do Zarządu. I stało się tak lepiej. Działalność nowego Zarządu będzie to próba sił, już nie w znaczeniu zmagania się ilości, ale w najszlachetniejszem pojęciu, próba sił intelektualnych i moralnych ludzi wszechpolskich. Bo dziwna rzecz! Ten sam obóz, który przy lada sposobności mówi tyle o fachowości i doświadczeniu, przeprowadził ludzi dziwnie mało fachowych i doświadczonych, „humorystycznie niefachowych", jak dowcipnie formułuje Trż w „Wolnej Trybunie". Co więcej, widnieją tam nazwiska ludzi „fachowo humorystycznych". Nowemu Zarządowi życzymy solidnego wywiązania się z zadania, o ile to jest możliwe. Nie będziemy mu rzucali kłód pod nogi, nie będziemy uprawiali bezpłodnej opozycji. Ale przy tym rzeczowym stosunku do pracy Bratniaka, zawsze będziemy podtrzymywali postulaty zasadnicze, postulaty reformy i uzdrowienia życia samopomocowego.

Skład wybranej na „Walnem Zebraniu" komisji reform daje pewne nadzieje, że może jednak komisja ta nie posłuży tylko do spławienia wszelkiej myśli reformistycznej. Wchodzą tam mianowicie obok innych kol. Dembiński Henryk, Święcicki Józef i Radziwon. Widocznie „Zebranie Walne" na chwilę wyzwoliło się z pod supermacji nakazu partyjnego i stało się zbiorowiskiem myślących samodzielnie jednostek, gdyż uznało kol. Dembińskiego za człowieka najodpowiedniejszego do przeprowadzenia reformy, wybierając go największą ilością głosów. Przypuszczamy, że inni członkowie komisji uznają ostatnią wolę adorowanego przez siebie Zebrania Walnego i wyciągną z tego przyzwoitą konsekwencję przez wybór na przewodniczącego kol. Dembińskiego. Szkoda, że skład komisji nie objął ludzi innych jeszcze poglądów, ale sądzimy, że jej wrota nie będą się zamykały przed racjonalnemi i żywotnemi projektami i że publiczna opinja akademicka będzie mogła również brać żywy udział w dyskusji.

Roh.

Refleksje powyborcze.

Już po wyborach do Bratniej Pomocy. Lista Kół Naukowych wzięła w łeb! Po długich, gorących, przeplatanych różnemi kwiatkami młodzieży wszechpolskiej, debatach zamknięto Zebranie.

Nie będziemy się zastanawiali nad przebiegiem samych obrad, bo to było jak zwykle, trochę tego i owego, poza tem było wszystko do przewidzenia.

Rozważmy tylko istotę przegranej. Większość polityczna zwyciężyła, ale czy tylko zwyciężyła? Możemy śmiało zastrzec, że nietylko zwyciężyła, nie, ale wstąpiła na drogę z której się nie wraca, chyba... że na złamanie karku.

Hasło rzucone przez Was, zyskało większość, my chcieliśmy przebudować całą strukturę naszego życia akademickiego, oprzeć na zdrowych zasadach, dać mu nowe fundamenty, wyście zadowolnili tylko reformą Bratniej Pomocy, jako organizacji samopomocowej.

To też jest dużo, nawet dla Was za dużo Zaciągnęliście dług przed samymi sobą, przed waszą organizacją, żyrowali Wam ten piękny weksel wasi wyborcy—my tylko przypominamy, że płatny jest za rok.

Bankructwo Wasze to będzie Wasz koniec i klęska zupełna.

Ha, ale trudno „la carriere est ouverte aux talents"—powtórzmy za Napoleonem—może to są talenty, wszak tyleście o swej fachowości mówili, no, zresztą zobaczymy. Jesteście przed hamletowskim „być albo nie być", my życzymy Wam owocnej pracy.

Tyle do Bratniaka.

Są jeszcze rzeczy, które chcieliśmy poruszyć.

Przedewszystkiem dziwi nas nieco stanowisko wileńskiej „Myśli Mocarstwowej"—wszak wyraźnie popierała „młodzież wszechpolską" rzecz niebywała nigdzie.

Czas się namyśleć koledzy monarchiści, złą drogę obraliście.

Co się tyczy Wileńskiego Komitetu Akademickiego — to zastanowimy się — później nieco szczegółowiej, narazie tylko to, że dziękować należy kol. Puchalskiemu, za męskie przyznanie się do faktu, że Wil. K. A. reprezentuje tylko większość polityczną młodzieży akademickiej.

Cieszymy się niezmiernie, że ten fakt miał właśnie miejsce w Wilnie.

Może to jest już owa zapowiedź lepszych czasów i apolityczności Komitetu.

Również należy podkreślić z uznaniem stanowisko kol. Dembińskiego, który, zresztą tak jak zawsze—wyraźnie zastrzegł się przeciwko robocie partyjno-politycznej na terenie akademickim, uprawianej z takim zapałem przez leaderów „Obozu Wielkiej Polski", należy powitać z radością fakt, że „Odrodzenie" czyniąc próby, tym razem ostatnie, reformy Z. Narodowego P. M. A. wyraźnie określiło swój charakter negatywny.

Cóż jeszcze?

Aha—no i wystąpienie nowych domorosłych komunistów, płomieniowców. Groteskowe oświadczenia, znane hasła i t. p. wykazały, że wielkiej wartości intelektualnej owi ludzie nie przedstawiają. Tylko liczba 30-u daje coś do myślenia, wszak to dość dużo, a może i za dużo dla U. S. B.

Zwykle, ot tak po wyborach spokój i apatja, bo bez zmian.

W Bratniaku bez zmian.

Zostali Oni. ...ski.

Metody „szlachetnych zwycięzców".

W Nr. 37 (z dnia 14 b. m.) „Dziennika Wileńskiego" umieszczono przezornie niepodpisane sprawozdanie z „Walnego Zebrania" „Bratniej Pomocy" P. M. A. Na początku artykułu nieznany autor daje do zrozumienia, polemizując z „Wolną Trybuną", że odpowiedzialność za metody spada jedynie na blok kół naukowych, gdyż blok pracy samopomocowej mógł służyć za przykład przyzwoitych metod, spokojnego zachowania i pacyfistycznego stanowiska.

Poczuwamy się do obowiązku zapytania, czy wobec powyższych słów, nie byłoby wskazane oddzielić ten wstęp od reszty artykułu, zaopatrując go innym tytułem i wyodrębnić. Samo sprawozdanie jest bowiem wybitnym przykładem osławionych wszechpolskich „metod". Pomijając już samą stronniczość oświetlenia, do której jesteśmy przyzwyczajeni, sprawozdanie zawiera szereg wycieczek personalnych pod adresem różnych zwolenników Bloku Kół Naukowych, a mianowicie enuncjacje o kol. Rusieckim, których nie można zakwalifikować inaczej, niż jako „wyssane z palca", złośliwy a niesmaczny dowcip pod adresem kol. Dembińskiego i zupełnie niedwuznaczny, bezprzykładny epitet odnoszący się do kol. Dąbrowskiego. Spodziewam się, że koledzy zaczepieni zareagują na to w jakiś sposób.

Ze swej strony, ponieważ zostałem również podobnie przez autora artykułu potraktowany, muszę zaznaczyć, że na „Zebraniu Walnem" mogłem powiedzieć daleko więcej o kandydaturze kol. Puchalskiego w związku z jego studjami uniwersyteckiemi mogłem powiedzieć coś, coby wogóle zachwiało możliwością wyboru kol. Puchalskiego. Koledzy Wszechpolacy o tem wiedzą. O ile tego nie uczyniłem to, właśnie dla tego, że uznałem za konieczne zachować pewne umiarkowanie. Widać jednak, że przeciwnicy nasi konieczności tej zupełnie nie uwzględniają. Poza wycieczkami osobistemi, tendencyjność sprawozdania posuwa się aż do stopnia świadomego tuszowania prawdy. Znajduje to wyraz w uszeregowaniu nazwisk członków komisji reform, a więc w podaniu nazwiska kol. Dembińskiego na czwartem miejscu zamiast na pierwszem, a Święcickiego na ostatniem zamiast na czwartem. I kto tu teraz może mówić o metodach, koledzy wszechpolacy? Myśleliśmy tylko że „Młodzież Wszechpolska" upojona zwycięstwem zapomni o zwykłych przedwyborczych „sztuczkach i sposobikach" i na chwilę przynajmniej stanie się umiarkowanie objektywną. Kto zwycięża, ten nie potrzebuje kłamać. Widać jednak, „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci".

St. Jedrychowski.

Sprostowanie, które niczego nie prostuje.

W odpowiedzi na mój artykuł w „Głosie Akademika" p. t. „Reforma życia samopomocowego" umieścił kol. Stanisław Ochocki w Nr. 34 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 11 b. m. list otwarty, na który punkt po punkcie pragnę odpowiedzieć:

1) Kol. Ochocki nie jest wprawdzie członkiem „Młodzieży Wszechpolskiej", ale tem niemniej jest Wszechpolakiem, o tem świadczy cała jego działalność. Podobnie demokratą może być nietylko członek ZPMD.

2) Kol. Ochocki nie straszył Zarządu i Prezydjum zebrania, ani też nie stawiał wniosków formalnych, co wyraźnie zaznaczyłem w drodze dobrania odpowienich terminów, że atak kol. Ochockiego na projekt przeprowadzony był argumentami lżejszego kalibru.

3) Jest wielką śmiałością ze strony kol. Ochockiego twierdzić, że demokraci i kol. Krawacki solidaryzowali się z jego tezami

4) Kol. Ochocki sam przyznaje, że odmówił i zebranym i przedstawicielom ZPMD przedstawienia swego projektu przed „Zebraniem Walnem", podejrzenia moje mogły więc być uzasadnione.

Dalszą dyskusję w tej sprawie uważam za bezcelową. **St. Jędrychowski.**

Cena karnawału.

Bynajmniej nie mamy zamiaru ganić ludzkiego, normalnego pędu do rozrywki i zabawy. Jakże bardzo jest nam potrzebna ta odrobina radości, zabawy, zapomnienia...

Ale skoro tyle się mówi i narzeka na ciężkie czasy, na zastój, brak kredytu, brak gotówki—to trzeba tym naszym zabawom postawić granice, wyznaczyć miarę. Jest to konieczne nietylko przez wzgląd na naszą gospodarkę osobistą, ale także—i to bardzo—z uwagi na gospodarkę społeczną, na nasz bilans handlowy. Zagraniczne wina, perfumy, futra, jedwabie i mnóstwo artykułów mody i zbytku—i to właśnie w okresie karnawału wyciągają nam ciężkie pieniądze z kieszeni. Bogaci się zagranica. Bardzo wiele, zbyt wiele płacimy za karnawał. Nie stać nas na to! Paradoksalnie wyglądają te zabawy i bale na tle naszej krajowej mizerji.

Pomiarkujcie ten rozpęd zabawy i użycia! Ile w tych wydatkach karnawałowych jest „kredy", weksla, zobowiązań ratowych! Starczy na 12 miesięcy naprzód. Ten szyk i elegancja—to pozłacana nędza. Zabawa zabawą, ale skromnie, dobrodzieje, umiarkowanie, za swoje, nie za pożyczone, nie na kredyt, nie na raty!

Jeżeli was tak niepokojąco świerzbią w ręku pieniądze — to proszę, złóżcie je na książkę oszczędnościową do P. K. O. Raczej na odzyskanie zdrowia, wypoczynek w lecie—wasz i rodziny, na wyjazd przyda się Wam ta oszczędzona gotówka. Lepsza i zdrowsza będzie ta przyjemność, niż karnawałowe dreptanie w dusznej i natłoczonej sali.

Przednówek na progu. Pamiętajcie o tem, karnawałowi lekkomyślnicy!

M. Cz.

Wyrok w procesie Pleczkajtisa.

(Od specjalnego korespondenta A. T. E.).

Wystruć (Insterburg).

Dnia 15.II późno wieczorem tłum złożony z kilkudziesięciu robotników socjalistów demonstrował przed hotelem, gdzie mieszkają wyżsi urzędnicy litewskiej policji politycznej, którzy jak wiadomo wbrew protestom oskarżonych wpuszczeni zostali przez sąd na salę rozpraw i notują zeznania. Robotnicy wznosili okrzyki: Precz z mordercami litewskich robotników, precz z katami litewskimi i t p. Policja rozpędziła demonstrantów.

W drugim dniu procesu Pleczkajtisa i jego towarzyszy, oskarżeni w zeznaniach swych oświadczyli, że broń mieli przy sobie dla celów samoobrony. Na terenie Prus Wschodnich nie zamierzali dokonać żadnych zamachów. Pleczkajtis oświadczył, iż od roku 1926 nie zajmował się czynnie polityką i szukał pracy zarobkowej dla siebie i rodziny. Odmówił on wyjaśnienia co do pochodzenia broni i materjałów wybuchowych i oświadczył, że chciał się dostać na Litwę do swej żony i rodziny. Zeznał on, że rząd litewski, nie mogąc jego osobiście dosięgnąć, prześladował w nieludzki sposób jego żonę. Zmuszano ją do rozwodu, którego nie chciała. Inni emigranci otrzymywali również tragiczne listy z Litwy od swoich rodzin o prześladowaniach władz. Nic więc dziwnego — mówił Pleczkajtis, że chciałem dostać się do kraju, aby pomóc swoim bliskim. Pobyt na obczyźnie na emigracji równa się bowiem więzieniu. W chwili, gdy Pleczkajtis opowiada o brutalnych gwałtach, których dokonywała administracja litewska wobec jego żony i rodziny, mówcy załamuje się głos i wkońcu wybucha spazmatycznym płaczem. Przewodniczący zarządził wtedy przerwę.

Świadek Zeler, robotnik zamieszkały w Ejtkunach poinformował o akcji politycznej emigrantów litewskich, ponieważ mieszkając wpobliżu granicy litewskiej był łącznikiem między socjaldemokracją litewską a organizacjami emigrantów w Niemczech i Polsce, jeździł nawet do Wilna w sprawach organizacyjnych. Świadek początkowo odmawia zeznań, ponieważ na sali są urzędnicy policji litewskiej, którzy mogą wykorzystać jego zeznania ze szkodą socjalistów na Litwie. Przewodniczący nie zgadza się jednak na usunięcie urzędników litewskich, wobec czego świadek zrzuca odpowiedzialność za konsekwencje na przewodniczącego i rozpoczyna opisywać represje polityczne, które stosowały władze litewskie wobec rodzin emigrantów, przytaczając przykłady nieludzkiego traktowania zupełnie niewinnych ludzi. Świadek wspomina, że żonie Pleczkajtisa skonfiskowano pieniądze, pozostawiając ją bez środków do życia. Zeznanie świadka wywarło na sali duże wrażenie.

Prokurator w swojej mowie domaga się dla Pleczkajtisa 7 i pół roku ciężkiego więzienia, dla pozostałych oskarżonych po 6 i pół. Pozatem odebrania wszystkim obywatelstwa na przeciąg 5 lat. Prokurator stara się dowieść, że oskarżeni usiłowali dokonać zamachu na terytorjum Prus Wschodnich.

Przemówienia obrońców trwały 3 godziny. Obrona dowodziła, że niewątpliwie, gdyby oskarżeni mieli zamiar wykonać zamach, to tylko na terenie Litwy, a nigdy w Niemczech. Jeden z obrońców mówi: „Prawnicy niemieccy powinni być stróżami sprawiedliwości i prawa, a nie spełniać roli obrońców faszyzmu litewskiego, który gwałci swobodę demokratyczną. Niemcy są narodem wolnym i chcą aby inni cieszyli się wolnością".

Dr. Faltin obrońca Pleczkajtisa oddaje w swojem przemówieniu hołd Niemcom i Polsce, gdzie emigranci polityczni z Litwy ścigani przez reakcyjne rządy litewskie mogli znaleźć schronienie.

O godz. 8 wieczorem ogłoszono wyrok. Pleczkajtis skazany został na 3 lata więzienia za przekroczenie przepisu o posiadaniu broni, oraz nieprawne przekroczenie granicy. Pozostałych pięciu oskarżonych skazano każdego po 2 lata więzienia. Oskarżonym zaliczono areszt prewencyjny. W motywach wyroku sąd stwierdza, że oskarżeni przyznali się częściowo do przestępstwa nieprawnego posiadania broni i przekroczenia granicy. Sąd jednak nie wierzy tłumaczeniom, jakoby zamierzali przejść granicę celem odwiedzenia rodzin. Sąd nie nakłada na oskarżonych kary ciężkiego więzienia, ponieważ działali oni z pobudek ideowych. Pleczkajtis i inni oskarżeni przyjęli wyrok w zupełnym spokoju. Wyrok wywarł na sali wielkie poruszenie.

Manifestacje w Hiszpanji nie ustają.

HANDAYE, 15. II. (Pat). Według doniesień z Madrytu bezrobotni urządzili tam manifestację. Policja interwenjowała aresztując szereg osób. Kilku manifestantów odniosło **kontuzje.**

Z Barcelony donoszą, że studenci tamtejsi oświadczyli, iż przystąpią do strajku powszechnego, o ile żądania ich nie zostaną zaspokojone.

Feng znów działa.

SZANGHAY, (Pat). Niebezpieczeństwo wojny domowej trwa dalej. Siły gen. Feng-Yu-Sianga, posuwają się w dalszym ciągu przez prowincję Hu-Feh w kierunku Hankou. Rząd przeprowadza rekwizycję statków, prawdopodobnie w celu użycia ich do przewozu wojsk.

Co mówi komisja śledcza o katastrofie „Italji".

RZYM, 15. II. (Pat). Wielkie wrażenie wywołało ogłoszone dzisiaj orzeczenie komisji śledczej w sprawie katastrofy „Italji" i zachowania się gen. Nobilego.

W dłuższym wywiadzie komisja stwierdziła wysoce niedokładną organizację ekspedycji, zarówno pod względem technicznym jak pod względem załogi i dowództwa.

Jak twierdzą materjały i świadkowie, dyspozycje gen. Nobilego były niewłaściwe i w rezultacie sprowadziły katastrofę.

Groźny pożar w Londynie.

LONDYN, 15. II. (Pat). Dziś w nocy w centrum Londynu wybuchł pożar. Trzy kobiety poniosły śmierć. Ponadto jest wielu rannych.

Włamanie do sekretarjatu czechosłowackiego katolickiego stronnictwa.

PRAGA, 14. II. (Pat). Do sekretarjatu czechosłowackiego katolickiego stronnictwa ludowego włamali się nocy ubiegłej nieznani sprawcy, którzy rozbili wszystkie biurka i szafy. Ponieważ jednak skradziono tylko 200 koron i 1 dolar, a wiele cennych rzeczy zostało nietkniętych, zachodzi prawdopodobieństwo, iż złoczyńcy szukali dokumentów politycznych. Według niepotwierdzonej wersji, zginęło istotnie kilka ważnych listów.

Prasa królewiecka o Hugenbergu.

KRÓLEWIEC, 15 II. (*Tel. wł.*). Z wyjątkiem jedynej nacjonalistycznej „Ostpreussische Ztg." inne pisma nacjonalistyczne i ludowcowe zachowują się dość wstrzemięźliwie. Demokratyczna „Hartungsche Ztg." przynosi artykuł p. t. „Przegrana gra Hugenberga", stwierdzając, że Curtius pozyskał większość parlamentu dla ustawy likwidacyjnej. Socjalistyczna „Königsberger Volksztg." natomiast wprost szyderczo wyraża się o Hugenburgu, jako o komedjancie i błaźnie i pisze, że naród niemiecki musi wstydzić się, iż jeden z przywódców politycznych odgrywa tak żałosną rolę, jak to czyni Hugenberg. Ludowcowa „Allgem. Ztg." naogół nieprzychylna dla Polski, stwierdza, że parlament niemiecki przyjmie zarówno ustawę o planie Younga, jak i umowę likwidacyjną polsko-niemiecką, gdyż przedstawia ona wielkie korzyści dla mniejszości niemieckiej w Polsce, która spodziewa się polepszenia swego położenia, zaś Wschodowi niemieckiemu umowa nie zaszkodzi. Widać, że ton prasy jest ze względu na dyskusję w parlamencie, daleko spokojniejszy, aniżeli przed paroma jeszcze dniami.

Święta kongregacja przeciwko obecnej modzie.

RZYM, 15.II. (Pat). Święta kongregacja wystąpiła z instrukcją do biskupów w sprawie obecnej mody kobiecej. Zgodnie z instrukcją kobiety ubrane nieskromnie nie będą dopuszczane do Stołu Pańskiego, a także odmówione im będą inne sakramenty.

Choroba ambasadora Moore.

NOWY JORK, 15 II. (Pat). Nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie Moore, który jak wiadomo, zachorował, przewieziony został w stanie ciężkim z Monrowji do Los Angeles, W/g biuletynu lekarskiego w stanie chorego nastąpiło pogorszenie.

Polak majorem amerykańskiego miasta.

NOWY YORK, 15.II. (Pat). Harold Kamiński, porucznik rezerwy floty Stanów Zjednoczonych, wybrany został majorem miasta Georgetown w stanie południowej Karoliny. Wybór ten wywarł w prasie polskiej w Ameryce wielkie wrażenie, gdyż stany południowe są fanatycznie ekskluzywne w swem uprzedzeniu do obywateli nieanglosaskiego pochodzenia.

Pomyślny stan finansowy Francji.

PARYŻ, 15.II, (Pat). W dalszym ciągu swego sprawozdania w Izbie Deputowanych minister Cheron zaznaczył, iż ogólne obciążenie skarbu Francji wynosi 18.600 miljonów franków. Suma ta obejmuje niezbędne kredyty na zabezpieczenie granic, na cele przemysłu narodowego, na spłatę długów zaciągniętych w Anglji i na rzecz Banku Wypłat Międzynarodowych. Minister wyraża zdziwienie z powodu skarg na sytuację walutową Francji, gdyż żaden inny bank emisyjny na świecie poza amerykańskim nie znajduje się w tak pomyślnej sytuacji, jak Bank Francuski. Pokrycie złota wynosi 90 proc. Obieg pieniężny nie dosięga 72 miljardów. Autonomiczna kasa amortyzacyjna zredukowała do 26 miljardów bony obrony narodowej, których było w roku 1927 na sumę 68 miljardów oraz 46 miljardów bonów krótkoterminowych. Ogólna suma walorów Francji wzrosła do 82 miljardów. Rząd godząc się na zmniejszenie podatków o 3 miljardy dokonał wielkiego wysiłku. Minister Cheron odrzuca wszelkie nowe poprawki, zaznaczając, iż musi mieć stale zapewnione zaufanie Izby, chcąc ochronić Francję przed wojną finansową.

Wyrok w procesie komunistów.

KRAKÓW, 15. II. (Pat) Wczoraj przed trybunałem przysięgłych w Krakowie zapadł wyrok w procesie komunistów, oskarżonych o zbrodnię zdrady głównej. Oskarżonego Sperlinga skazano na 3 i pół lata więzienia, Kosińskiego i Weynównę — po jednym roku więzienia.

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Polsko-sowiecka konferencja graniczna.

Na stacji Zahacie w wagonie salonowym w dniu 10 lutego odbyła się konferencja porozumiewawcza polsko bolszewicka. Konferencja trwała cały dzień bez przerwy. Załatwiono szereg poważnych spraw. Ze strony Polski na konferencji byli obecni pan starosta dziśnieński M. Jankowski, p. G. Szwiger, mjr. Mendaszewski, kpt. Grankowski i kpt Borowski, zaś ze strony bolszewickiej pełnomocnik ZSSR. na rejon Połocki w towarzystwie dwóch oficerów.

ŚWIĘCIANY

+ **Zakończenie kursu Koła Gospodyń wiejskich.** W Poszumieniu gm. kołtyniańskiej zakończono w sposób uroczysty kurs koła gospodyń wiejskich i zamknięto wystawę robót. Równocześnie otwarto kurs rolniczy i odbyło się poświęcenie sztandaru szkoły powszechnej. Z okazji tych uroczystości przemawiali: nauczyciel Brzozecki. kierownik biura sejmiku Krasicki, agronom Kuryło i instruktorka kół gospodyń wiejskich Hajnoszówna. W uroczystościach tych wzięło udział blisko 200 osób. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

+ **Ze Strzelca.** W miejscowości Preny gm. kiemieliskiej powstał pododdział Związku Strzeleckiego.

Da Zarządu Oddziału Związku Strzeleckiego w Świrze wybrani zostali: dr. B. Habdank—prezes, J. Hryszkiewicz—sekretarz. Wł. Ziemiański—skarbnik. Na komendantów pododdziałów zostali wybrani: w Łyłojciach: D. Muzyka, w Michniczach B. Puhowicz i w Świrze J. Łukszo. Postanowiono założyć Świetlicę we wsi Michnicze.

Do Zarządu Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Świrze wybrani zostali dr. Habdank, J. Hryszkiewicz i Wł. Ziemiański.

POSTAWY

+ **Obchód 10-lecia odzyskania morza.** Społeczeństwo tutejsze obchodzić będzie rocznicę 10-lecia odzyskania dostępu do morza w dniu 22 b. m. W dniu tym odbędzie się w Postawach akademja morska, złożona z odczytów i produkcyj wokalno-muzycznych. Do komitetu obchodu weszli przedstawiciele miejscowego koła Floty Narodowej, Ligi Morskiej i Rzecznej, Sekretarjatu B. B. i kierownicy urzędów niezespolonych oraz inni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Na posiedzeniu organizacyjnem przewodniczył starosta Niedźwiecki. Przystąpiono do propagowania na terenie powiatu konieczności posiadania przez Polskę morza. rozsyłając otrzymany z centrali materjał propagandowy.

NIECIERZE.

+ **Walne zebranie Spółdzielni Mleczarskich w Niecieczy.** W dniu 13 lutego odbyło się walne zebranie członków Spółdzielni Mleczarskiej w Niecieczy, gminy bielickiej pod przewodnictwem agronoma powiatowego inż. Zawady Leona przy udziale 52 członków. Lustrator Związku Rewizyjnego Spółdzielń Mleczarskich p. Stanisław Sokalski przedstawił sprawozdanie z działalności spółdzielni od czasu założenia tejże, wyjaśniając szczegółowo każdą pozycję bilansu. Jak wynika ze sprawozdania, spółdzielnia rozwija się zupełnie normalnie, mając ku temu wszelkie warunki. Pozatem przeprowadzono uzupełniające wybory do Zarządu i do do Rady Nadzorczej.

Ze względu na istniejące w Niecieczy organizacje (jak: spółdzielnie mleczarskie, kooperatywy, dom ludowy) postanowiono założyć Kasę Stefczyka i uchwalono, po porozumieniu się ze Związkiem Rewizyjnym, zwołać walne zebranie w celu założenia Kasy Stefczyka w Niecieczy.

Wkońcu inż. Zawada w krótkim referacie zachęcił zebranych do czynnego popierania Spółdzielni Mleczarskiej przez członków, gdyż tylko przy należytem zrozumieniu znaczenia spółdzielni, może się ona przyczynić do podniesienia dobrobytu rolników

BARANOWICZE

+ **„Gazeta Warszawska" w obronie sprzymierzeńców.** Z Baranowicz otrzymujemy następujące pismo z prośbą o wydrukowanie: W „Gazecie Warszawskiej" z dnia 16 lutego r. b. ukazał się artykulik p. t. „Z cyklu: rugi urzędników. Jak pan Przepałkowski usunął wójta z pow. Baranowickiego". Społeczeństwo miejscowe, bliżej znające tę sprawę, miało nareszcie możność stwierdzenia czyim interesom (bo nie polskim) służy to piśmidło. krytykując tak właściwe i konieczne usunięcie przez Starostę Przepałkowskiego od spraw samorządowych, zazębiających się ze sprawami państwowemi, czynników szkodliwych. Piśmidło to wyręczyło „Minskuju Zwiezdu" bo stamtąd spodziewaliśmy się jedynie podobnej krytyki działalności Starosty w obronie tych „uciemiężonych przyjaciół", którym nie pozwolono nareszcie burzyć tego, co stworzył wspólny wysiłek państwo myślącego społeczeństwa polskiego tu na kresach.

Jeśli artykulik ten umieszczono na skutek nieznajomości sprawy, to świadczy to tylko o daleko posuniętej lekkomyślności, względnie złym zwyczaju korzystania z brudnych źródeł informacyjnych i braku poczucia jakiejkolwiek odpowiedzialności moralnej. Jeśli zaś uczyniono to świadomie to sąd o tem piśmidle musiałby wypaść znacznie surowszy.

Ks. Józef Olszewski proboszcz parafji rz kat. w Horodyszczu.
Bronisław Dawidowski obywatel ziemski gm. Horodyskiej.
B. Skuratowicz członek Rady Gminnej w Horodyszczu.

LIDA

+ **Złodziej w potrzasku.** Dnia 13 lutego w Lidzie został przyłapany na gorącym uczynku kradzieży burnusa i koca wartości 100 zł. niejaki Antoni Chrul zamieszkały w Czechowcach, gminy lidzkiej. Skradzione rzeczy odebrano złodziejowi i zwrócono poszkodowanej Annie Misiukiewiczowej z Jamont. gminy bielickiej, zaś niefortunnym złodziejem zajęła się policja, przekazując go wraz z dochodzeniem do dyspozycji sędziego śledczego.

GŁĘBOKIE

+ **Bal maskowy.** W sobotę dnia 8 lutego w sali Domu Ludowego odbył się wielki bal maskowy, zorganizowany przez specjalny komitet ludowy na rzecz T-wa Dobroczynności, prezeską którego jest znana działaczka społeczna na terenie Głębokiego pani doktorowa Polikowska.

W skład Komitetu weszły panie: d-rowa Polikowska jako przewodn., M. Janowska, Cz. Dorozińska, W. Stetkiewiczowa, A. Bagińska, sędzina Jacynowa i p. Rutkiewiczowa oraz panowie W. Czarny, kpt. Sokol, L. Rypiński, Lojbo, inż. Mironowicz i insp. Doroziński oraz dr. Polikowski.

Dzięki energicznym zabiegom i staraniom członków komitetu bal udał się nadspodziewanie dobrze.

Sala była przepełniona, masek moc. Pierwszą nagrodę za bardzo pomysłowy kostjum Indjanki otrzymała p. Borkowska z maj. Bohdanowo, zaś pierwszą nagrodę męską przyznano inż. Mironowiczowi za kostjum góralski. Ponadto na specjalne wyróżnienie zasługują kostjumy pań Szerzon-Gutmanowej Szternowej, Stankiewiczowej. oraz p. Aldony Bagińskiej. Bardzo pomysłowy był kostjum p. M. Fryzickiej, zbankrutowanego obywatela wskutek nadmiernych obciążeń podatkowych i bezwzględnie zasługiwał na pierwszą nagrodę, lecz szkoda, że przedwcześnie opuściła salę balową.

Dzielnymi wodzirejami byli panowie Stelmasiewicz i Stawiński, zaś gospodarzami — Czarny, dr. Polikowski i insp. p. Doroziński. — Nastrój był nadzwyczaj serdeczny i miły, to też bawiono się ochoczo do białego rana.

DOKSZYCE

+ **Oświata pozaszkolna w gminie dokszyckiej.** Przeglądając często „Wieści i obrazki z kraju" z prawdziwym zadowoleniem trzeba przyznać, że ludzi, którzy naprawdę ukochali lud wiejski i dla niego poświęcają swoje siły, spotyka się coraz częściej.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że są to tylko nieliczne jednostki. Ludzi tych jest sporo, którzy poza ciężką pracą w szkole, jako nauczyciele-wychowawcy, pracują bezinteresownie i poza szkołą na kursach dla dorosłych. bez rozgłosu szukając zadowolenia i nagrody we własnej pracy.

Nauczycielstwo z rejonu Dokszyce zrzeszone w ognisku Z. P. N. S. P. powzięło z początkiem b. roku szkolnego szlachetną myśl prowadzenia kursów wieczorowych dla dorosłych. Dotychczas, o ile mi wiadomo, zorganizowano w tut. okolicy 4 kursy. Przytoczę przykłady:

Wpobliżu Dokszyc leży wieś Janki, gdzie dzięki niestrudzonej pjracy kierownika szkoły p. Piekoszewskiego i jego współpracowniczki zorganizowano wykłady rolnicze dla chłopców i kurs gospodarstwa domowego dla dziewcząt, oprócz tego odbywają się wykłady z geografji, historji i rachunków.

Ostatnio słychać o pracach przygotowawczych do odegrania sztuki ludowej. Urządza się również corocznie jasełka i choinkę dla dzieci i rodziców.

Przy samej granicy we wsi Osowo dzielna nauczycielka tamt. szkoły p. Kiecałówna zorganizowała Ognisko Oświatowe i kurs dla analfabetów.

W Gnieździłowie pomimo ciężkiej pracy w szkole (100 dzieci na jednego nauczyciela) zorganizował tamt. naucz. p. Trzepizor kurs dla żołnierzy pobliskiej strażnicy.

W samych Dokszycach, dzięki energji p. Lachowiczowej kierowniczki tut. szkoły i ofiarnej pracy grona nauczycielskiego zorganizowano kurs dla dorosłych I i II stopnia.

Przy tak ofiarnej pracy naszego pełnego zapału nauczycielstwa śmiało możemy patrzeć w jaśniejszą przyszłość.

„Czytelnik".

PROZOROKI

+ **Ożywczy prąd w życiu kulturalnem.** Wyścig pracy trwający od kilku lat w życiu społecznem, zaczyna powoli docierać i do naszych głuchych okolic.

Niemało w tym kierunku działa miejscowe nauczycielstwo z kierownikiem szkoły p. Stopą na czele. Dużo się odmieniło w życiu zarówno wewnętrznem, jak i zewnętrznem naszej szkoły od czasu objęcia kierownictwa przez wspomnianego wyżej dzielnego nauczyciela. Roztropna, pozytywna, pozbawiona antagonizmów—działalność p. Stopy niezawsze przypada do gustu naszym „hurrapatrjotom"—mniemającym, że bez ich łaskawego współudziału cała machina państwowa runie w gruzy, ale nauczycielstwo uwagi na to nie zwraca—trwając na swem stanowisku wychowawczem.

Tymczasem gdy jedni walczą z ciemnotą i zaślepieniem ludzkiem, nie pozostają w tyle i inne—godne uwagi—postacie. Mam na myśli kierownika szkoły we wsi Cieleszach—p. Sendeckiego. Ciężko tu o lokal, o urządzenie sceniczne, ale pełny dobrych chęci p. Sendecki odnalazł wyjście. Z dzieci wsi pracowitej, zorganizował kółko dramatyczne, a nie mogąc popisać się z niem u siebie, występuje w dniu 16-go b. m. w Ziabkach (o 12 klm.) z komedyjką „Wuj przyjechał" Nie ulega wątpliwości, że występy kółka wiejskiego zostaną szczerze przywitane przez ludzi spragnionych miłej a kulturalnej rozrywki.

N.

Pomysłowy funkcjonarjusz pocztowy
wyławiał listy z pieniędzmi.

Wczoraj p. Sędzia Bobrowski, w trybie uproszczonym rozpoznawał m. in. sprawę Stanisława Jocza, funkcjonarjusza urzędu pocztowo-telegraficznego Wilno 1.

Akt oskarżenia podsądnemu Joczowi inkryminował dopuszczenia się nadużyć dla osiągnięcia zysku.

Jocz, do którego obowiązków należało segregowania korespondencji na rewiry, wyławiał przy tej sposobności listy, w których spodziewał się znaleźć przesyłaną gotówkę.

Pomysłowy ten pocztowiec specjalną uwagę zwracał na listy, nadesłane z zagranicy głównie amerykańskie, oraz adresowane do osób wojskowych, wiedząc z doświadczenia że tego typu korespondencja zawiera często banknoty.

Zauważono że przy czynnościach swych Jocz pewne listy mnie w palcach, jakby chcąc wyczuć w nich charakterystyczny szelest banknotów, a następnie niektóre z nich odkłada.

Pewnego dnia, po skończonej pracy, już wychodzącego Jocza poddano rewizji osobistej i istotnie znaleziono w kieszeni ukryte 14 listów.

Wobec takich wyników władze dokonały rewizji w mieszkaniu Jocza, w Nowej Wilejce i tu znaleziono 11 listów, zabranych poprzedniego dnia.

Jocz tłumaczył się wykrętnie, że ponieważ czytał pisane dość niewprawnie, przeto bardziej nieczytelne odkładał w tym celu, by później zorjentować się w adresie i skierować właściwie.

Wyjaśnieniom tym sąd nie dał wiery, tem bardziej, że zbadani świadkowie ustalili tendencję Jocza, w sposób nie budzący wątpliwości.

Zgodnie z wnioskiem podprokuratora p. Baniewicza, sąd wymierzył oskarżonemu karę w rozmiarze najsurowszym, t. j. półtorej roku domu poprawczego z ograniczeniem go w prawach stanu.

Ka-er.

Popierajcie Ligę Morską

II Targi Północne
odbędą się prawdopodobnie w terminie 23.VIII—5.IX r. b.

Magistrat m. Wilna wystosował do Ministerstwa Przemysłu i Handlu pismo, w którem proponuje urządzenie Targów Północnych w Wilnie w roku bieżącym w terminie od 23 sierpnia do 5 września.

Przypuszczać należy, iż Ministerstwo termin ten zatwierdzi.

Bezpośrednio po zatwierdzeniu terminu Targów, podjęte zostaną prace organizacyjne.

Rozwiązanie Związku Zawod. Pracowników Przemysłu Spożywcz. województw nowogródzkiego i wileńskiego.

Powstały ostatnio na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Spożywczego, z siedzibą w Wilnie, ul. Sawicz 12. od samego początku swego istnienia opanowany został przez komunistów, którzy zajęli stanowkiska kierownicze w związku, a tem samem nadali pracom zw. kierunek odpowiadający ich tendencjom.

W trakcie swego istnienia związek zorganizował szereg nielegalnych zebrań, jak również począł występować czynnie przeciwko tym pracodawcom, którzy zwolnili z pracy członków związku usiłując w drodze terroru zmusić pracodawców do przyjęcia zpowrotem zwolnionych. W początkach stycznia r. b. sekretarz związku dwukrotnie napadł na piekarzy pracodawców, raniąc ich przy tem. Starostwo grodzkie w Wilnie, uważając że tego rodzaju postępowanie związku zagrażało w wysokim stopniu bezpieczeństwu publicznemu, zawiesiło działalność związku, występując jednocześnie z wnioskiem o rozwiązanie go, do pana prokuratora przy sądzie okręgowym w Wilnie.

Jak się dowiadujemy, obecnie sąd okręgowy w Wilnie, na posiedzeniu specjalnem przychylił się do wniosku starostwa grodzkiego i postanowił Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego wojew. wileńskiego i nowogródzkiego — rozwiązać.

KRONIKA

Niedziela 16 Lutego

Dziś: Juljanny P. M.
Jutro: Franciszka i Donata.

Wschód słońca—g. 6 m. 51
Zachód —g. 16 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 15 II—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 760
Temperatura średnia: — 3° C
najwyższa: 0° C
najniższa: — 4° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: południowo-zachodni.
Tendencja barom.: spadek, nast. stan stały.
Uwagi: pochmurno, mgła.

ADMINISTRACYJNA

— **Kary administracyjne.** Wileński starosta grodzki ukarał: 1) Józefa Gilelsa, zam. ul. Beliny 10, 1, za niedokonanie remontu domu nr. 18, przy ulicy Jakóba Jasińskiego na 500 zł. grzywny z zamianą na 21 dni aresztu, 2) Symchę Segala, Wiłkomierska 54, czterotygodniowym aresztem bezwzględnym za uchylanie się od poboru wojskowego i 3) Witolda Matusewicza, 7-dniowym aresztem bezwzględnym za nieostrożne kierowanie autobusem i prowadzenie rozmowy z pasażerami podczas jazdy.

— **Kary za niewłaściwie zredagowane podania.** Wileńskie starostwo grodzkie w dniu 14 b. m. na podstawie art. 109 i p. 1 art. 110 rozporządzenia Pana Prez. R. P. z dnia 22 marca 1928 roku, ukarało za wniesienie do urzędu podań zawierających wyrażenia nieprzystojne i nieodpowiadające godności urzędu, następujące osoby.

Stanisława Bałażewicza (podanie do starostwa grodzkiego) zamieszkałego ul. Antokolska 24, grzywną w wysokości 100 zł. z zamianą w razie nieuiszczalności na 3 dni aresztu.

Stanisława Wołejszo (podanie do magistratu), Wielka 51, grzywną w wysokości 50 zł., z zamianą w razie nieściągalności na 3 dni aresztu.

MIEJSKA

— **Troska o należytą aprowizację ludności.** Dowiadujemy się, że urząd wojewódzki w trosce o należytą aprowizację ludności wydaje zarządzenia organom sanitarnym baczenia, by spożywane artykuły żywności były zdrowe i niefałszowane.

W dniu wczorajszym zostało wydane upoważnienie filji wileńskiej państwowego zakładu badania żywności na dokonywanie kontroli przez funkcjonarjuszów zakładu w pomieszczeniach, w których są wyrabiane, przechowywane luz sprzedawane artykuły żywności oraz na pobieranie prób dla dokonania badań. Artykuły żywności, które okażą się szkodliwemi dla zdrowia, zepsutemi, podrobione lub sfałszowane, mogą ulec zajęciu przez organ władzy sprawującej dozór.

— **Negatywne stanowisko magistratu w sprawie budowy pomnika ś. p. J. Montwiłła.** Przed paru laty grono osób, ceniących działalność znanego organizatora społecznego i filantropa ś. p. Józefa Montwiłła, zainicjowało myśl, jako dług wdzięczności dla zmarłego, wzniesienia Mu skromnego pomnika. W tym celu zawiązał się komitet pod protektoratem prezydenta miasta, który wyłonił z pośród siebie komisję specjalną dla wybrania miejsca i opracowania projektu. Długi czas komisja ta zastanawiała się nad wyborem miejsca i wkońcu zatrzymała się na małym placyku, położonym przy zbiegu ulicy Trockiej i Zawalnej wpobliżu domu p. Umiastowskiej.

Wczoraj magistrat właśnie przystąpił nareszcie do rozpatrzenia samego projektu, który oczywiście ściśle jest związany z wyznaczonym na ten cel placem. Otóż wbrew wszelkim oczekiwaniom wniosek komitetu trzema głosami przy jednym wstrzymującym się od głosowania, został uchylony.

— **Wyprawa po „złote runo".** W przyszłym tygodniu wyjeżdża do Warszawy specjalna delegacja z p. wiceprezydentem miasta p. W. Czyżem na czele. Delegacja ta wyłonioną została na ostatniem posiedzeniu komitetu rozbudowy m. Wilna. Ma ona na celu podjęcie starań w Ministerstwie Skarbu oraz w Banku Gospodarstwa Krajowego o wyjednanie kredytów na cele budowlane m. Wilna.

Delegacja złoży władzom centralnym memorjał, zawierający wszystkie potrzeby budowlane miasta na rok bieżący.

Wykonanie przez miasto zakreślonego projektu budowlanego wyniesie około 10 miljonów złotych.

— **Tablice postojów na linji N-r. 4.** Dla udogodnienia publiczności magistrat m. Wilna w najbliższych dniach ustawi tablice postoju na linji N-r. 4, gdyż w całym szeregu punktów postoju brak jest tablic, co dezorjentuje publiczność.

— **Uwadze kierowców dorożek samochod.** Ze względu na to, iż kierowcy dorożek samochodowych nie stosują się do przepisów o zachowaniu przepisanej ilości powozów na poszczególnych punktach postojów, a zazwyczaj skupiają się w głównych centrach a zwłaszcza przy uilcy Jagiellońskiej — magistrat miasta Wilna zwrócił się do organów policyjnych z żądaniem roztoczenia bacznej kontroli nad szoferami, igonrującymi powyższe zarządzenia władz administracyjnych.

W przyszłości, w wypadkach stwierdzenia nadmiernej ilości powozów na punktach postoju — winni kierowcy dorożek samochodowych będą karani grzywną lub aresztem.

— **Konferencja w sprawie podatków komunalnych.** W dniu wczorajszym prezydent miasta p. Folejewski w towarzystwie szefa sekcji finansowej m. Wilna, Ławnika Żejmy, odbył dłuższą konferencję z prezesem Izby Skarbowej p. Ratyńskim.

Przedmiotem obrad były sprawy podatków komunalnych.

— **O ulgi podatkowe.** Prezes Izby Skarbowej przyjął w dniu 14 b. m. delegację Izby Przemysłowo-Handolwej w składzie prezesa izby p. R. Rucińskiego, wiceprezesa p. A. Załkinda i dyrektora p. Wł. Zawadzkiego. Delegacja przedstawiła panu prezesowi E. Ratyńskiemu te postulaty z dzidziny podatkowej, których uwzględnienie może, zdaniem Izby Przemysłowo-Handlowej. przynieść pewną ulgę niezmiernie ciężkiemu położeniu miejscowego przemysłu i handlu, zaznaczając jednocześnie, że przedstawione punkty nie wyczerpują sprawy, ograniczone jednak zostały do tego, co leży w kompetencji prezesa Izby Skarbowej.

Na konferencji, która trwała około 2 godzin, omówiono szereg spraw, dotyczących umarzania, rozkładania i odraczania zaległości, wysokości zaliczek pobieranych na poczet podatków w r. b., wreszcie wymiaru podatków na rok 1929.

W wyniku tych rozmów p. prezes Ratyński przyrzekł przychylnie potraktować postulaty izby, zaznaczając, że niektóre zarządzenia ,idące w tym kierunku wydał już uprzednio, wiedząc o ciężkiem położeniu gospodarczem. W szczególności przyrzekł wykorzystać w szerszym niż dotychczas stopniu swe uprawnienia w dziedzinie umarzania i odraczania zaległości, uwzględniając również i te wypadki, kiedy pobranie należnych podatków może narazić na szwank gospodarczą egzystencję płatnika, zastrzegając się, że prośby o tego rodzaju ulgi muszą być należycie poparte dowodami i opinją zrzeszeń gospodarczych. Przyrzekł dalej, że w razie udzielenia odroczeń, względnie rozterminowań, wychodzących poza granice kompetencyj urzędów skarbowych, będą stosowane od terminu płatności ulgowe odsetki.

W sprawach wymiaru p. prezes Ratyński obiecał uwzględnić w najszerszym zakresie przedstawionych mu przez Izbę rzeczoznawców i udostępnić płatnikom zapoznanie się z podstawami wymiaru, przyjętemi przez urzędy dla umożliwienia przedstawienia dowodów ze swej strony, wreszcie przyśpieszyć rozpoczęcie akcji wymiarowej, celem umożliwienia komisjom szacunkowym bardziej dokładnego rozpoznania spraw.

Natomiast p. prezes Izby Skarbowej uważał, że nie może w tej chwili wypowiedzieć się co do twierdzenia przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej o globalnem obniżeniu się obrotów o 20—30 proc. i wydać odpowiednie wskazówki urzędom, obiecując tylko staranne rozważanie sprawy w poszczególnych wypadkach.

— **Zapowiedź publ. demonstracji dr. kupców.** W związku z ciężką sytuacją kupiectwa oraz zbyt wysokim ciężarem podatkowym — Związek Drobnych Kupców Chrześcijan postanowił w dniu dzisiejszym zorganizować wiec protestacyjny.

Na wiecu tym ma być powzięta rezolucja domagająca się zastosowania szeregu ulg podatkowych, a między innemi obniżenia stopy podatkowej oraz udzielenia prolongaty dla kupców.

Po wiecu odbędzie się demonstracja w czasie której uczestnicy wiecu przeciągną ulicami, udając się pod pałac p. wojewody w celu wręczenia mu memorjału drobnych kupców oraz rezolucyj powziętych na wiecu.

Spodziewana jest również podobna demonstracja uliczna ze strony Związku Drobnych Kupców Żydów.

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata „Kryniey"** Na mocy zarządzenia starostwa grodzkiego organy policji państwowej dokonały konfiskaty N-r. 6, czasopisma „Krynica".

Konfiskata nastąpiła na podstawie art. 1-go rozporządzenia Pana Prezydenta R. P. o prawie prasowem, za umieszczenie artykułu p. t. „Ofiary polityki kościelnej księdza Dronicza".

LITERACKA

— **Jutro walne zebranie Związku Literat.** Porządek obrad dorocznego walnego zebrania Zw. Zaw. Literatów Polskich w Wilnie (Ostrobramska 9) jest następujący:

1. Sprawozdanie ustępującego zarządu za rok 1929 i komisji rewizyjnej.
2. Wybory nowego zarządu oraz komisji rewizyjnej.
3. Sprawy funduszu zapomogowego.
4. Wolne wnioski.

Początek zebrania o godzinie 18-ej jutro, w poniedziałek. W razie nieprzybycia wymaganej statutem liczby członków, zebranie odbędzie się w drugim, już bezwzględnie prawomocnym terminie, tegoż dnia, w tym samym lokalu o godzinie 18.30.

Uprasza się usilnie wszystkich członków zwyczajnych o punktualne przybycie. Członkowie sympatycy nie mają prawa udziału w walnych zebraniach.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Akademickie Koło Kownian** urządza dziś, o godzinie 6-ej wieczorem jedną z kolejnych herbatek z referatem, w lokalu przy ulicy Zamkowej 3—3.

— **Zebranie organizacyjne zw. studentek U. S. B.** Dnia 18 b. m. w sali V-ej gmachu głównego U. S. B. odbędzie się zebranie organizacyjne związku studentek U. S. B. Celem związku jest budzenie wśród ogółu akademiczek zamiłowania do pracy społecznej oraz samopomoc koleżeńska.

Prosimy koleżanki o jak najliczniejsze przybycie. Wstęp za okazaniem legitymacji.

SPRAWY SZKOLNE

— **Egzaminy dla eksternów** z kursu 6 klas gimnazjalnych rozpoczną się w gimnazjum im króla Zygmunta Augusta w Wilnie w dniu 21 lutego 1930 roku. Podania należy składać w kancealrji gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta w Wilnie (M. Pohulanka 7) do dnia 19 lutego r. b. w godzinach urzędowych. Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo szkolne, 3) świadectwo moralności, 4) życiorys, 5) fotografję, 6) taksę egzaminacyjną w kwocie 30 zł.

SPRAWY ROLNE

— **Kurs dla instruktorów rolnych.** W czasie od 17 do 21 lutego r. b. odbędzie się w Wilnie kurs dla instruktorów rolnych województwa wileńskiego.

Kurs organizowany jest przez oddział wileński biura organizacji dokształcenia instruktorów rolnych przy muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, pod przewodnictwem prof. W. Łastowskiego. Współudział w charakterze wykładowców zapewnili profesorowie wyższych uczelni rolniczych w Warszawie, w Krakowie i w Wilnie oraz znawcy pracy oświatowej rolniczej pozaszkolnej z pośród pracowników ministerstwa rolnictwa i centralnego towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych.

Program kursu ma na celu pogłębienie wiedzy fachowej i metodyki pracy oświatowo-rolniczej wśród instruktorów rolnych. Kurs zostanie otwarty w poniedziałe 17 b. m. o godzinie 10-ej rano, w sali Śniadeckich.

Z POCZTY

— **Lustracja kursów pocztowo-telegraficznych.** Prezes dyrekcji poczt i telegrafów inż. Żuchowicz w dniu 13 b. m. przeprowadził lustrację odbywających się obecnie kursów pocztowo-telegraficznych i był obecnym na wykładzie fizyki.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Bezrobocie.** W myśl ostatnich danych, zaczerpniętych z państwowego urzędu pośrednictwa pracy, stan bezrobocia zamyka się obecnie cyfrą 4.523 osób, w tej liczbie mężczyzn 3492 i kobiet 1031.

Bezrobocie w stosunku do tygodnia poprzedniego zwiększyło się o 61 osób.

— **Rekrutacja robotników fachowych do Francji.** W poniedziałek 17 b. m. odbędzie się w lokalu państwowego urzędu pośrednictwa pracy (Subocz 20—a), rekrutacja robotników fachowych na wyjazd do Francji.

Zapotrzebowania zgłoszone zostały na: ślusarzy, elektromonterów oraz 2 maszynistów do maszyn papierniczych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Z towarzystwa Popier. Sceny Polskiej w Wilnie.** Towarzystwo Popierania Sceny Polskiej , założone podczas największego ucisku polskości w celu ugruntowania stałej opieki nad teatrami polskiemi w Wilnie obecnie, po odzyskaniu niepodległości, kiedy teatrami opiekuję się władze rządowe, lub samorządowe, działalność swoją zwróciło w kierunkach następujących: 1) użyczanie inwentarza swego (kostjumów i mebli) teatrom wileńskim, 2) użyczanie kostjumów teatrom na prowincji, 3) zamierzeniem zarządu jest uruchomienie fachowej szkoły dramatycznej, 4) urządzenie ruchomych ,krótkich kursów dla instruktorów i reżyserów teatrów amatorskich na prowincji, 5) urządzanie odczytów z dziedziny sztuki. Zapisy na członków zwyczajnych, którzy po opłaceniu rocznej składki w wysokości 12 zł. mają prawo uczestniczenia w wyborach zarządu. korzystają ze znacznych zniżek za bilety w teatrach wileńskich i na koncetry, biorą udział w obradach towarzystwa, uskuteczniа się w oddziale Ilustrowanego Kurjera Codziennego ul. Wileńska 26, Polska Macierz Szkolna — ul. Wileńska 15, Orzeszkowej 3, luz u prezesa zarządu, mec. Jana Klotta, Zygmuntowska 12.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Tydzień Morski w Wilnie.** W dniu dzisiejszym na zakończenie Tygodnia Morskiego w Wilnie zostaną wygłoszone dwa nader ciekawe odczyty, a mianowicie:

O godzinie 12-ej w południe Polska a Morze, w sali kinoteatru Helios (ul. Wileńska) prelegent p. Andrzej Skórka. Po odczycie będzie wyświetlony film propagandowy, ilustrujący życie placówki żeglarskiej w Trokach.

O godzinie 18-ej „Nasze Morze" w Ognisku kolejowem (ul. Kolejowa vis a vis dworca osobowego) preleg. p. Wanda Rewieńska.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

— **Odczyt prof. Rydzewskiego. Dzisiaj** w niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się staraniem koła geologów i geografów U. S. B. w sali Śniadeckich U. S. B. odczyt prof. d-ra Rydzewskiego p. t. „Morze a Państwo".

Wstęp 1 zł. dla starszych i 50 gr. dla młodzieży.

— **Zebranie pszczelarzy.** W dniu 16 b. m. o godzinie 14-ej w sali Ogniska kolejowego (naprzeciw dworca osobowego) odbędzie się zebranie członków towarzystwa pszczelarskiego i miłośników pszczelnictwa. Na zebraniu będzie obecny i wygłosi odczyt referent pszczelnictwa ministerstwa komunikacji p. Teodor Rembalski.

— **Zebranie Chrześcijańskiego Zw. Zaw. Stolarzy i Cieśli** odbędzie się w niedzielę dn. 16 b. m. o godzinie 13-ej w lokalu Centrali Chrześc. Zw. Zaw. przy ulicy Metropolitalnej 1.

— **Nowopowstały chrześcijański zw. zaw. szewców** zwołuje zebranie w poniedziałek 17 b. m. o godzinie 3-ej po poł. do lokalu związku, przy ulicy Metropolitalnej 1.

— **Wieczór misyjny.** W niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie 18.30 w sali przy kościele św. Jana odbędzie się wieczór misyjny.

Program wielce urozmaicony.

ZABAWY

— **VIII doroczny bal medyków** odbędzie się w sobotę, dnia 22 b. m. w salonach oficerskiego kasyna garnizonowego.

Pozostałe zaproszenia i karty wstępu nabywać można w Kole Medyków ul. Wielka 24, codziennie od godziny 20-ej do 21-ej.

NADESŁANE

TEATR i MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance.** Dziś „Krakowiacy i Górale" W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego.

Malownicze to widowisko zyskało entuzjastyczne przyjęcie oraz uznanie całej bez wyjątku prasy. „Krakowiacy i Górale" niebawem schodzą z repertuaru, ustępując miejsca sensacyjnej amerykańskiej sztuce „Broadway".

— **Teatr miejski Lutnia.** Dziś „Mężczyzna i kobieta" doskonała węgierska komedja Lakatosa, dostarczająca widzom wiele ciekawych i niezwykłych wrażeń. Wykonawcy tej sztuki z M. Makarczykówną, R. Wasilewskim i K. Wyrwicz-Wichrowskim na czele tworzą świetnie zgrany zespół. Najbliższą premjerą będzie wytworna komedja salonowa Geraldiego i Spitzera „Gdybym chciała..."

— **Jutrzejszy występ artystów teatru narodowego.** Aatyści teatru narodowego w Warszawie: S. Broniszówna, M. Chaveau, W. Gawlikowski, M. Myszkiewicz i inni wystąpią w teatrze Lutnia, raz jeden tylko, jutro, w poniedziałek 17 b. m. w głośnej sztuce amerykańskiej O'Neilla „Anna Christie" w reżyserji W. Radulskiego. Zainteresowanie tem widowiskiem jest wyjątkowo wielkie.

— **Dzisiejsze przedstawienia popołudn.** Dziś o godzinie 3.30 po południu odbędą się w obu teatrach przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych. W teatrze na Pohulance egzotyczna sztuka Gozziego „Księżniczka chińska Turandot" W teatrze Lutnia, ciesząca się niesłabnącem powodzeniem komedja satyryczna Pagnola „Pan Topaz".

— **Poranek-koncert.** Zespół uczniów i uczenic klasy śpiewu prof. Jadwigi Krużanki, wystąpi na poranku-koncercie dziś w niedzielę o godzinie 12-ej w teatrze miejskim Lutnia. Będzie to pierwszy popis klasy śpiewu tej wybitnej i ocenionej śpiewaczki i artystki operowej. W programie najcelniejsze utwory: pieśni, arje, duety i zespoły.

Ceny miejsc od 40 groszy.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 16 lutego 1930 roku.

10.10: Uroczystość obchodu 10-lecia odzyskania Pomorza w Toruniu. Po transm. koncert i odczyty rolnicze. 15.10: „Najpilniejsze prace w sadzie i ogrodzie w okresie wiosennym" — odczyt. 16.50: Chóry szkolne przed mikrof.. 17.15: Propaganda higjeny przez szkołę. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.10: Uroczysta akademja z sali rady miejskiej w Warszawie, organizowana ku uczczeniu 8-ej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI. 19.25: Lekcja jęz. niemieckiego. 19.40: Program na poniedziełek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.00 Kwadrans literacki z Warszawy — „Gdzie szczęście" E. Orzeszkowej. 20.15: Gramofonowa audycja operowa. Fragmenty z op. „Carmen", Bizeta. 21.45: Transm. słuchowiska z Warsz. „Symfonja miasta". 22.15: Komunikaty. 23.00: Audycja wesoła „Sejm niewieści" W. Charkiewicza.

PONIEDZIAŁEK 17 lutego 1930 roku

1.55: Sygnał czasu. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warsz. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka, retransmitowana ze stacyj zagranicznych. 17.0: Komunikat akademickiego koła misyjnego. 17.15: Bajeczki dla dzieci. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Audycja literacka „Nie można budować wśród mroku" zradjofonizowany fragment z powieści „Lenora" Juljusza Kaden-Bandrowskiebo. 19.25: 26 lekcja języka włoskiego. 19.40: Program na wtorek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: „Praojciec foetingu" — pogadanka. 20.30: Koncert z Pragi, feljeton i komunikaty z Warszawy. 23.00: Spacer detektorowy po Europie.

Nowinki radjowe.

SYMFONJA MIASTA W RADJO.

Wielkie miasto i jego życie dało asumpt reżyserom filmowym do odtworzenia symfonji wielkiego miasta na ekranie. Z chwilą powstania radja miasto stało się niewyczerpaną kopalnią pomysłów dla reżyserów radjowych. Radjosłuchacze polscy usłyszą dn. 16 b. m. o godzinie 21.45 słuchowisko pod tytułem „Symfonja miasta", które zmontował znany reżyser teatralny, współpracujący stale z radjem — p. Wacław Radulski. P. Radulski dobrał również teksty literackie, zaś oprawę muzyczną stworzyli dwaj młodzi kompozytorzy pp. Gadomski i Pelester. „Symfonja miasta" ukaże nam piękno i poezję szarego życia codziennego wielkomiejskiego, którego przekrój ujrzymy, a raczej usłyszymy dzięki temu słuchowisku. Słuchowisko wykonają artyści scen warszawskich.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Poparzył się przy pracy.

W fabryce konserw „Bałtyk" mieszczącej się przy ulicy Beliny 7, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, który dotkliwie dotknął jednego z zatrudnionych tam robotników.

W czasie otwierania kotła bez zachowania niezbędnych ostrożności wrzątek oparzył obie nogi, aż do kolan Adamowi Jankowskiemu (Pióromont 11).

Wezwany lekarz pogotowia udzielił Jankowskiemu doraźnej pomocy, poczem przewiózł do mieszkania.

Zakusy złodziei na kożuch kmiotka.

Z wozu, należącego do gospodarza wsi Dębniki gminy rudomińskiej Piotra Bohdziewicza, w czasie postoju na zaułku Rossa, skradziono kożuch.

Kradzież zauważono dość wcześnie, to też sprawców jej w osobach Piotra Szukiela (ul. Łokieć 3) i Konstantego Klimaszewskiego (Jerozolimska 12) ujęto.

Odebrany od nich kożuch zwrócono poszkodowanemu.

Palto i futro porwał złoczyńca.

Z mieszkania Kamili Różbickiej (ul. Tatarska7) skradziono palto damskie oraz futro, kryte czarną satyną, ogólnej wartości 500 zł.

„Pajęczarze" na strychu.

Ze strychu domu nr. 11, przy ulicy Tatarskiej niewykryci narazie złoczyńcy skradli rozwieszoną tu celem wysuszenia bieliznę. lokatorki tego domu Emilji Andruszkiewiczowej.

Wartość skradzionej bielizny wynosi 309 złotych.

Wypadki na dobę.

Od g. 9 rano dnia 14 do godziny 9 r. dnia 15 b. m. zanotowano 71 wypadków, a w tej liczbie: kradzieży — 10, nieszczęśliwy wypadek — 1, opilstwa — 12 i przekroczeń administracyjnych — 41.

PHILIP MACDONALD. 55)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW“).

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Dla krótkości stwierdzę odrazu, (bardziej rzeczowe dowody później) że A=kobiecie. Ponieważ zatem identyczność A. leży między mężczyzną Dufresne,m i kobietą Sheilą H., kobieta zwycięża i otrzymujemy rozwiązanie równania A = Holroydównie...“

Od nowego wiersza, proszę

„Odpowiedź jest w wysokim stopniu zadawalająca. Wszystkie dane sytuacyjne składają się na konstrukcję nader logiczną. S. H. pozostała tego wieczora w biurze sama. Mogła przeto iść do gabinetu swego szefa i kochanka wprost, bez uciekania się do pretekstów. Mogła również dać sygnał X., czekającemu na ulicy, nie zwróciwszy tem niczyjej uwagi. Nie miała potrzeby wynajdywać podstępów. Daje przeto ów sygnał i udaje się do kochanka, jak to się już nieraz zdarzało, tylko że tym razem ma specjalny cel w tem, żeby zająć całą jego uwagę. On naturalnie nic nie widzi, nic nie słyszy, na nic nie zwraca uwagi, pochłonięty wyłącznie nią. Wtedy przez otwarte okno, nie podejrzewającego nic lowelasa, wchodzi ukradkiem, cicho i zręcznie morderca X. Zaznaczam, że tego rodzaju popis akrobatyczny był możliwy tylko dla człowieka, odznaczającego się niezwykłą siłą i zręcznością. A dalej: bezgłośne kroki po grubym dywanie; jedno machnięcie brzytwą, krótki charkot ofiary... X. przyciska konającego do poręczy krzesła, kobieta patrzy... Życie człowieka ucieka czerwonym potokiem... Kilka strasznych minut i — po wszystkiem, człowiek stał się rzeczą... A. wychodzi drzwiami, przez które przyszła. X. zamyka je na klucz ręką w rękawiczce i ulatnia się również tą drogą, którą przyszedł“.

Antoni urwał nagle. Z fotelu koło kominka doszedł mrukliwy głos niezadowolenia. Dziewczyna przy biurku siedziała, jak przedtem, tylko twarz jej, pochylona nad papierem, stała się blada jak ten papier. Antoni roześmiał się, jakby z zakłopotaniem.

— Przepraszam... Ta rzecz działami na nerwy. Niech pani o tem zapomni, panno Fanthorpe. Jeszcze kilka zdań i skończymy. Chyba, że pani nie może?

— Ależ owszem — odpowiedziała uśmiechając się zbielałemi wargami. — Jazda, pułkowniku!

Antoni posłał jej uprzejmy uśmiech.

— Raz jeszcze panią przepraszam — rzekł. — Dałem się ponieść wzburzonej wyobraźni. Zaraz się pani dowie, dlaczego. Już nie będę taki realistyczny... Mogę dyktować? Od nowego proszę!...

„A więc rzecz odbyła się jak wyżej.. Mogę przysiąc, że przebieg akcji był taki, a nie inny, jakbym przy niej asystował. Ale tylko przebieg. Prawdziwa scena różniła się od opisanej przeze mnie jednym szczegółem, ale tylko jednym, tym mianowicie, że roli A. nie odegrała Sheila Holroyd, a inna kobieta. Zastanówmy się teraz która. Na liście mamy cztery osoby „prawdopodobne“ i jedną „nieprawdopodobną“. Z doświadczenia wiem, że lepiej stawiać na „nieprawdopodobne“ niż na „prawdopodobne“ gdyż pierwsze oszukują fałszywemi pozorami. Kategorja „nieprawdopodobnych“ obejmuje tylko jedną osobę, Mavis Lines-Bower, kobietę uważaną powszechnie za córkę zmarłego. Ale — niech pani podkreśli to „ale“, panno Fanthorpe — ale nasuwa się wątpliwość, że przecież Mavis, zwana Lines-Bower, była tego wieczora w biurze nieobecna. A przynajmniej nie mamy na to dowodu. Odpowiem na to później, a tymczasem powrócimy do listy. Wynika z niej, na pierwszy rzut oka, że L.-B. widziano po raz ostatni żyjącego (właściwie słyszano) o 6-ej po poł...“.

Od nowego wiersza proszę

Antoni, kończąc swoje dyktando, mówił coraz wolniej. Poszczególne słowa spadały mu z ust uroczyście, każde oddzielnie, niby kamienie rzucane w wodę. Mogło się zdawać, że głęboka cisza pokoju faluje coraz dalej rozchodzącemi się kręgami. Po chwili dziwnie ciężkiego milczenia ciągnął dalej:

— Napisałem „na pierwszy rzut oka“. Chcę przez to powiedzieć, że prawda, ukryta w zebranych faktach, wymagała pewnych trudów, aby wyjść najaw. Pozory były tak uderzająco prawdopodobne, że pewne sfery nie myślały ich kwestjonować. Mamy więc dwie możliwości. Pierwsza bardziej uderzająca, że Lines-Bower był widziany przy życiu wkrótce po 6-ej...“.

Od nowego, proszę, panno Fanthorpe.

„Ale to zagadnienia nie rozwiązuje. Odpowiedź leży w drugiem rozwiązaniu, mniej widocznem. L.-B. nie widziano żywego po raz ostatni o 6-ej czy też w kilka chwil po szóstej, **gdyż o 6-ej czy też kilka chwil po 6-ej nie należał on już do świata żyjących.** Głos, słyszany o 6-ej czy też kilka chwil po 6-ej przez Sheilę Holroyd i Nellę Waters—głos ten nie był głosem L. B..! Był to głos X-a. X., naśladując łatwy do naśladowania mrukliwy organ zamordowanego, odpowiedział na pytanie, zadane mu przez jedyną osobę z naszej listy, która wydawała się początkowo absolutnie „niewinna“—**pytanie zadane przez Nettę Fanthorpe—“**

Rozległ się łoskot wywróconego krzesła. Przy biurku stała dziewczyna, pochylona ku przodowi jak kot, gotujący się do skoku, dziewczyna, której imie i nazwisko padły z ust Antoniego jak dwa kamienie. Travers, który się zerwał z fotelu, stał koło kominka, podobnym w swym ogromie do wieży. Jego zdumione oczy przenosiły się z dziewczyny na detektywa i z detektywa na dziewczynę.

Antoni mówił dalej tak powoli, równo i spokojnie, jakby mu wcale nie przerwano.

— „A więc odpowiedź na moje zagadnienie brzmi: A.=Netta Fanthorpe; Netta Fanthorpe, kochanka człowieka, którego pomogła zamordować, i człowieka, który zamordował; Netta Fanthorpe, kochanka i zdrajczyni Alberta Leinz-Bauera i kochanka oraz wspólniczka mordercy X. białego murzyna, znanego pod nazwą Klejnota; Netta Fanthorpe, współwinna również w śmierci prawnika Hoare'a; Netta Fanthorpe, która wraz ze swym egzotycznym kochankiem znęcała się dla przyjemności nad młodym chłopcem nazwiskiem Lennet; Netta Fanthorpe, która zostanie powieszona—“

Głos jego utonął nagle w przeraźliwym krzyku, podobnym do wycia. Dziewczyna wspierała się ciężko o biurko, wysuwając z pomiędzy obnażonych, białych ramion twarz niepodobną do tej, jaką znali.

— **Ty krwawy psie!**—rzekła nagle.—**Ty piekielne nasienie!** Antoni, który stał twarzą do niej, zwrócił oczy w kąt pokoju, niedaleko okna..

— Pike! — zawołał.

W rogu pokoju koło okna mieściły się drzwi; drzwi niewidoczne dla siedzącej przy biurku; drzwi, które od początku tej sceny były lekko uchylone; drzwi, przez które weszli teraz Pike i Lucas.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski